

WIENIEC PSZCZÓŁKA

PISMO POLSKIEJ CHRZESCIAŃSKIEJ DEMOKRACJI.

WSZYSTKO DLA CHRYSTUSA
I DLA JEGO LUDU!

WYDAWCA i REDAKTOR
STANISŁAW RYMAR.

SPRAWIEDLIWOŚCIĄ,
PRAWDĄ I ZGODĄ!



0 10 20 30 40 50 60 70 80 90 100 kilometrów.

— kolej żelazna w ruchu — w budowie — projektowana
— granice państw —

T. Harajewicz del.

WYDAWCA STANISŁAW RYMAR
Nr 11.



Ochrona własności chłopskiej.

Ubiegły rok strasznej wojny przyniósł nam taką moc nowych ustaw i rozporządzeń, wydanych na podstawie znanego §. 14. konstytucji, że dużo trzeba czasu stracić, aby je wszystkie poznać. Przyznać trzeba, że dużo ustaw w tym strasliwym roku wydanych, jest dla ludu bardzo pożytecznych. I przy wydaniu niniejszej ustawy Rząd miał najlepsze chęci; czy ona jest jednak zgodną z dobrem ludu, postaram się wyjaśnić.

Ustawa ta postanawia, że przez cały czas panujących wskutek wojny nadzwyczajnych stosunków nie wolno przenieść własności ani darmo, ani sprzedać, ani wydzierżawić na dłuższy czas niż na 10 lat, gruntu chłopskiego, podlegającego kulturze rolnej albo lasowej bez pozwolenia powołanej do tego komisji gospodarczej, składającej się z naczelnika Sądu jako przewodniczącego, delegata c. k. Starostwa, naczelnika gminy, w której obrębie grunt leży, i delegata najwyższej korporacji rolniczej, w obrębie której grunt leży, a więc w zachodniej Galicyi c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie. Rząd obawiał się aby z powodu tej strasznej wojny, w której tylu posiadaczy gruntów chłopskich wyginie, spekulanci nie korzystali z przykrego położenia rodzin poległych i nie wykupowali tychże, a potem ze zyskiem nie odsprzedawali. Zresztą poszedł tu Rząd za radami posła prof. Halbana i posła Steinwendera, którzy tę sprawę w dziennikach poruszyli.

Że utrzymanie zdrowego i silnego stanu chłopskiego jest koniecznością nie tylko ludową, ale i państwową, przede wszystkim zaś narodową, pod tym względem nie może być dwóch zdań; tem bardziej zaś teraz, gdy ta straszliwa wojna zniszczyła dwory na długie lata więcej niż włościan, a nawet, jeżeli państwo nie spełni swego obowiązku wynagrodzenia szkód wojennych, niepowrotnie. Przeciw takim spekulantom jednak, którzyby chcieli wyzyskiwać ciężkie położenie chłopów i robić na ich ojcowiznie majątki, wydał rząd także na podstawie §. 14. ustawę o lichwie z dnia 12 października 1914 Nr. 275 Dz. p. p., według której każdy taki spekulant podlega surowej karze do jednego roku a czasem nawet i do trzech i po pięciu lat więzienia i grzywnie pieniężnej, a kontrakt lichwiarski uznany zostaje za nieważny. Ustawa ta wystarczyła w zupełności do ochrony własności chłopskiej, a ustawa, o której tutaj pomówić chcę, mimo wielkich zalet, nie jest dla ludu dogodną. Zawiera bowiem wielkie trudności w obrocie gruntami chłopskimi, gdyż przy najmniejszej sprzedaży trzeba się starać o pozwolenie wspomnianej powyżej komisji, co pociągnie za sobą znaczne stosunkowo koszty. Musi się bowiem albo gotowy kontrakt przedłożyć i ryzykować, że może go komisja nie zatwierdzić, albo przed napisaniem kontraktu prośbę do komisji w dwóch egzemplarzach, w której trzeba wszystko dokładnie opisać, aby komisja miała podstawę do zezwolenia albo do odmówienia.

Są wprawdzie wyjątki, w których nie trzeba zezwolenia komisji, a mianowicie oprócz innych, mniej dla ludu ważnych, takie, że przeniesienie gruntu z ojca na syna, albo z dziadka na wnuka i odwrotnie, dalej przeniesienia między małżonkami i narzeczonymi i między bliskimi krewnymi, jak rodzeństwem nawet stryjecznem lub cioteczkiem nie potrzebują zezwolenia. Ale w tych wypadkach trzeba będzie przedłożyć kilka metryk, co zwłaszcza, gdy po nie trzeba będzie udawać się do obcych parafii, wyniesie pokazań stosunkowo sumę. Żałować należy, że ustawa nie zrobiła także wyjątku dla takich przeniesień własności gruntów chłopskich, co do których nabywca dostarczyłby świadectwo Zwierzchności gminnej, że nabywca sam jest gospodarzem rolnym i nabywa grunt celem gospodarowania na nim. O to bowiem tylko chodziło w tej ustawie, a cel ten można bardzo dobrze osiągnąć tanim sposobem, za pomocą takiego świadectwa gminnego.

Utrudnienia te dałyby się znieść, gdyby ustawa ta obowiązywać miała tylko na czas wojny. Ale wspominałem już powyżej, że obowiązywać ona ma przez cały czas panujących wskutek wojny nadzwyczajnych stosunków, a to znaczy, że może bardzo długo obowiązywać. Te ciężkie, wojną spowodowane stosunki, nie prędko bowiem ustana,

zwłaszcza zaś na usunięcie skutków wyginienia tylu ludzi na wojnie trzeba całej generacji nowej. A z resztą wiemy z doświadczenia, co to znaczą u nas prowizoryczne ustawy. Ustawa o postępowaniu prowizoryalnym miała być przejściową, a obowiązywała 47 lat; ustawa o należnościach skarbowych, która też miała być prowizoryczną, obowiązuje już 65 lat i nie można się doczekać reformy jej, chociaż uznają jej niezbędnosc.

Najniebezpieczniejsze dla ludu jest jednak postanowienie ust. 3 §. 5. powyższego rozporządzenia cesarskiego, które powiada, że na przeniesienie własności należy zezwolić, jeżeli po oddzieleniu odstąpić się mającego gruntu, pozostała jeszcze właścicielowi reszta wystarcza na gospodarstwo chłopskie. Należy bowiem wnosić, że skoro ta reszta, właścicielowi pozostać mająca, na gospodarstwo chłopskie nie wystarcza, powinna komisja gospodarcza odmówić zezwolenia na odstąpienie czy sprzedaż choćby małego kawałka gruntu.

Naprzód, jakie to niejasne określenie: „wystarcza albo niewystarcza na gospodarstwo chłopskie”? Jeden będzie tego zdania, że na to potrzeba 20 morgów, drugi powie, że 10 morgów, a trzeci, że i 5 morgów wystarczy. I bardzo łatwo się stanie, że na jednym posiedzeniu komisji nie pozwolą na wydzielenie jednego morga gruntu, bo resztujące 9 morgów nie wystarczają na gospodarstwo chłopskie, a na innym posiedzeniu tejże komisji pozwolą na wydzielenie jednego morga, chociaż właścicielowi pozostaną tylko 4 morgi gruntu i to w jednej i tej samej gminie. Łatwo zaś może się to stać, bo komisja może orzekać także w składzie przewodniczącego i jednego członka. A przecież nieraz potrzebuje gospodarz jeden lub dwa morgi sprzedać obcemu członkowi, aby potem gdzieindziej coś kupić, a to może mu być wzbronione, bo komisja gospodarcza w jednym lub drugim wypadku może orzec, że reszta pozostała właścicielowi nie wystarcza na gospodarstwo chłopskie. Ale toby jeszcze mniejszym złem było, gdyby chodziło rzeczywiście o ratowanie gospodarstw chłopskich, bo to byłby tak ładny cel, że dla niego wartoby poświęcić te utrudnienia w obrocie gruntami chłopskimi, zwłaszcza, gdyby ta wyjątkowa ustawa miała obowiązywać krótki czas. Ale ten przepis ustawy dąży, jeżeli nie prostą drogą, to przez obejście do niepodzielności gruntów chłopskich, przeciw której lud zawsze tak silnie bronił się. Ta ustawa idzie pod względem prawa swobodnego rozporządzenia gruntami chłopskimi dalej, niż projekt ustawy o dziedziczeniu gospodarstw chłopskich średniej wielkości, wypracowany przed kilku laty przez posła dra Hupkę. On żądał bowiem, aby na wypadek, gdy chłop nie zostawi ostatniej woli rozporządzenia, gospodarstwo chłopskie przechodziło na najstarszego, do gospodarstwa zdolnego syna, za spłatą spadkobierców, a według omawianego tu rozporządzenia cesarskiego, nawet kawałek gruntu nie można sprzedać bez pozwolenia komisji gospodarczej. Nie dość jednak na tem, ust. 35 a, powyższej ustawy zawiera, zwłaszcza dla kraju naszego, gwałtowne przekroczenie kompetencji przez ustawodawstwo państwowe na szkodę ustawodawstwa krajowego. Ustawa zasadnicza państwa z dnia 21 grudnia 1807, l. 141 dz. p. p. wylicza w 514 wszystkie sprawy, należące do zakresu działania Rady państwa, a między niemi nie ma spraw kultury krajowej, do których bez żadnej wątpliwości pytanie, jaki obszar do gospodarstwa chłopskiego potrzebny, należy. Statut krajowy dla kraju Galicyi i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zaś powiada w §. 18 wyraźnie, zaraz na pierwszym miejscu, że sprawy kultury krajowej należą do kompetencji Sejmu krajowego.

Rejent Tytus Buynowski.

Dr. Głabiński w sprawie odbudowy Galicyi.

Były prezes Koła polskiego, Dr. Stanisław Głabiński, zamieścił w „Kuryerze Lwowskim” artykuł w sprawie odbudowy Galicyi.

Nasamprzód Dr. Głabiński wspomina o pierwszej poważnej zapowiedzi rządowej w sprawie akcji odbudowy Galicyi oraz o świadczeniach czynników miarodajnych w tej sprawie, dalej porównuje dotychczasową akcję rządową,

której, jak wykazuje cyfrowo, nie przekroczyła wcale rozmiarów zwykłych akcji zapomogowych z powodu klęsk elementarnych, jakie Galicyę rok rocznie nawiedzają, po czym przechodzi do kwestyi właściwej: do sprawy odbudowy wsi i miast.

Chcąc odbudować naszą wieś i powstrzymać najdzielniejszą siłę narodową, wytwórczą i militarną, jaką jest nasz włościanin, od emigracyi z kraju, — pisze dr. Głabiński — należy mu dać przedewszystkiem warstwą jego pracy, mianowicie konieczne budynki, narzędzia i inwentarz żywy. Ziemia rozdrobiona nie przedstawia dla włościanina kapitału, lecz warstwą, który bez budynków, narzędzi i bydła nie będzie puszczony w ruch i nie utrzyma przy ziemi właściciela. Z tym faktem za mało się dotychczas liczone i należy błędy i zaniedbania co rychlej naprawić. Materiał budowlany, drzewny i ogniotrwały należy na wielką skalę zamówić i przygotować, tak samo wozy, pługi i inne narzędzia (dostarczone i zamówione do końca sierpnia b. r. 2 tysiące wozów, można uważać tylko za początek całej akcji, tak samo 3000 koni wybrakowanych ze szpitali wojskowych). Oczywiście niema mowy o tem, aby w czasie wojny lub wkrótce po wojnie można było w całości sprostać wielkiemu zadaniu.

Wszak kraj nasz Galicya dzięki swej najliczniejszej warstwie włościańskiej miał przed wojną przeszło połowę całej ilości koni w państwie (905.807 sztuk), niemal trzecią część całej ilości krów (1.591.548 sztuk) i z całego tego zapasu zachował wskutek rekwizycyi wojskowych i rabunków nieprzyjacielskich bardzo tylko nikły procent. Zapas ów, jaki w ciągu lat musi się odrodzić, przedstawia przy dzisiejszych cenach miliardy i wobec wyczerpania także innych krajów, przy najlepszej woli rządu nie dałby się w zupełności wypełnić. Ale należy sobie z góry zdawać sprawę z doniosłości akcji i wedle niej określić program, oraz jego wykonanie.

MARYA PRAJERÓWNA.

MATKA.

Gdy brał błogosławieństwo z rąk matki, twarz mu na chwilę pobladła, lecz gwałtownym wysiłkiem woli stłumił ból rozstania, oraz łzy, co paląc oczy, starały się wybiec przez czystą strugą po mężkiej, — naznaczonej stygmatem silnej woli — twarzy...

— Błogosław! nie na powrót szczęśliwy, ale by mi Bóg tak silne dał ramię, jak wielką jest krzywda nasza, jak święta walka, do której idę!... Błogosław matko!

I zgiął drżące kolano, a na jasne włosy pierworodnego padły brylanty łez matczynych wraz z modlitwą o Bożą opiekę dla sprawy i dla syna, poświęcającego jej swe młode siły, swe życie — swoją młodość...

Czternastoletni Władek poważnym uściskiem pożegnał brata, a chociaż łzy przesłaniały mu oczy — na chwilę słabości nie pozwolił sobie, — by stać się godnym stanowiska, jakie teraz zajmował w domu: wszak jego opiece pozostawiono starą matkę, — on ma być jej siłą, jej ramieniem i mocą...

Zdobył się nawet na uśmiech i swobodne słowa:

— Bij, Tadziu, Moskali, a gdy setny z twej ręki padnie — zapisz ten dzień, — bym jubileusz do śmierci mógł uroczysto obchodzić!

Jeszcze jeden uścisk, jedna łza, co przemocą wybiegła i szybko spłynęła po twarzy — i samotność wypełniła wszystkie miejsca, które dawniej zajmował ukochany syn, najmilszy brat i przyjaciel...

Pustka. — Zdaleka tylko przychodzą wieści o dzielnym boju młodego bohatera, — a ciche łzy matki żłobią ślady na jej pobladłej twarzy... I w ciche wieczory szmerzą westchnienia i serdeczne modlitwy w samotnej izdebce, gdzie dawniej tętniło życie, rozbrzmiewał pełny męski głos Tadzia.

A potem wieść, jak grom: „Tadeusz Strużewski legł śmiercią bohaterską dnia 21 maja 1915 r. w miejscowości K.... w Królestwie Polskim“...

Jako uzupełnienie żałobnej karty nadszedł list przyjaciela, skreślający ostatnie chwile zmarłego:

„W patroli wywiadowczej zaszli do wioski, skąd przed paru godzinami odszedł większy oddział rosyjskiego wojska. Bezwzględny spokój, panujący we wsi, stłumił na chwilę uczucie obawy i stępił ostrożność, z jaką posuwano się naprzód krok za krokiem.

Nagle zostali otoczeni przez trójnasób liczniejszy oddział kozaków — padły obustronne strzały, kilku żołdaków zsunęło się na ziemię, — z naszych dwóch zostało rannych; Tadeusz, otrzymawszy ciężki postrzał w nogę, klęcząc nabijał karabin, walcząc jeszcze do ostatniej kuli, — potem ranny w rękę rzucił karabin, a z szablą w zdrowej oczekiwaniu na tych, co go ująć chcieli, wzywając do „poddania się“! — Duma narodu, nieznającego, co znaczy dobrowolne uginanie karku w łańcuch niewoli, — promieniały z szeroko rozwartych oczu, — lwia odwaga biła z całej, już chwiejącej się postaci bohatera... I nie poddał się, ginąc jak męczennik najświętszej sprawy, rozsiekany szablami wściekłych żołdaków“...

Zastygły żył w oczach osieroconej matki, padając kroplami palącego ognia na drżące serce, bijące nieregularnym tętnem w zbolących piersiach.

— A więc już nigdy... nigdy!... więc już ta pustka... i te wspomnienia po to tylko, by odnawiać serdeczne rany, by szarpać rozpaczynym bólem co dzień i co godzinę... zawsze na nowo!... na nowo!...

— I wizja poranionego — oblanego królewską purpurą krwi Tadzia... wypływającą z każdego zakątka — sunąca przed zamkniętymi powiekami z bezgranicznej dali w siny mrok, nie kończącej się nigdzie przestrzeni!... — I żył... tęsknota... żałoba!...

Czy żal jej?...

Nie!... boli tylko okropnie... boli strasznie... ale ludzkie ma serce... matczyną duszę...

Wkrótce Polka — matkę zwyciężca... święte wspomnienie umacnia siły, — bo gdy podnosi głowę, płonie w oczach bohaterski płomień matki, — której syn zginął w walce o szczęście dla Ojczyzny!...

— Tyś przeniósł śmierć nad niewolę — i ja czoła nie schylę przed egoizmem!... nie skuję rąk łańcuchem rozpacz! Godną się stanę ciebie, Tadziu, byś się mię przed obliczem Boga i Polski nie zaparł, zem szczęście własne więcej niż mego narodu ukochała, o synu — synu mój dzielny!...

Zgięły się drżące jej kolana w modlitwie serdecznej o hart i siłę do największej, na jaką człowiek się zdobyć może ofiary... a gdy wzmocniona, uciszona wewnątrz powstała od stóp krzyża, stanął przed nią najmłodszy — czternastoletni Władek:

— Błogosław matko — raz drugi i — ostatni... odchodzę pomścić śmierć brata, a twego ukochanego syna!...

Z wyżyn, na które wyniosła ją modlitwa i wielkie — święte, — tlejące w piersi każdej Polki, poczucie ofiary — nie stracił jej ten nowy cios, tak bezwzględnie, tak krwawo skierowany w pierś matki, tracącej drugiego i ostatniego syna...

I nie było łez w jej oczach, ni drżenia w głosie, gdy rzeźn ożyła spokojnie:

— Nie, synu, ty „mścić się“ nic pójdziesz!... Zbyt święta ta walka, w której szeregi chcesz wstąpić, by ją obniżyć uczuciem prywatnej zemsty!... On walczył jak święty — jak bohater zginął, ty będziesz zbrodniarzem, jeśli twą ręką tylko poczucie osobistej krzywdy kierować będzie... Teraz jest walka narodów — za narody... wieków za wieki... Ja twej myśli — twego kroku błogosławić nie mogę!...

...Na chwilę załamał się jej głos, lecz zabrzmiał nową siłą, gdy, — ujawszy syna za rękę, przed krzyż, co nad jej łóżkiem wisiał, przywiodła:

— Przysięgnij — że się myśli zemsty wyrzekasz, że pójdziesz walczyć, jako tamten szedł: za Boga i Ojczyznę, a nie za swój ból, za swoją krzywdę... Ta w rękę Boga jest i Jemu sąd pozostaw... przysięgnij, synu!...

Silny, bohaterski, duch matki spłynął na syna, ta chwila z dziecka wyświęciła go na męża, pasowała na rycerza, który się nie splami małodusznością...

— Przysięgam matko na Rany Chrystusa, a że przysięgi nie złamię, strzegła mnie będzie twoja modlitwa i duch bohaterski Tadzia...

Rozjaśniła się twarz dzielnej matki — a ręka, drżąca starością i ciężarem bólu, spoczęła z błogosławieństwem na głowie ostatniego syna...

W Lipnicy murowanej, w październiku 1915 r.

WOJNA.

Nie pokonać, nie pobić, ale znużyć i wyczerpać przeciwnika. Takby można określić całe postępowanie czwórporozumienia. Jesteśmy teraz świadkami trochę dziwnego widowiska. Oto, jak wiemy, Austria i Niemcy wraz z Bułgarią postanowiły raz już skończyć z Serbią i z niepewnością na Bałkanie. Uderzyły wojska tych państw na Serbię. Ratować Serbię mogły w pierwszym rzędzie wojska greckie i rumuńskie. Ale kierownicy tych państw boją się: mogliby i Serbii nie uratować i sami guza oberwać. Grecya, choć obowiązana była umową sojuszniczą z Serbią, iść jej z pomocą, pomocy tej odmówiła. A wtedy zaczęli się w czwórsojuszu targować, kto da wojsko na Bałkan. Zrazu zdawało się, że dadzą wszyscy — zdaje się jednak teraz, że dali trochę Francuzi, odrobinę Anglicy i tyle. We Francji z tego powodu ustąpił nawet z urzędu minister spraw zagranicznych Delcassé. Ostatecznie **wszystkie te państwa oświadczyły: wolimy w ten sposób pomagać, że sami na naszym froncie w kraju silniej atakować będziemy.** I tem należy trochę tłómaczyć tę ofensywę francusko - angielską przed miesiącem i ciągle jej próby obecnie, tem tłómaczą te nieustanne próby ataku na całym froncie rosyjskim — tem też, a nie czem innym, wyjaśnić możemy **ogólny szturm włoski, który trwa już od tygodnia.**

Gdyśmy przed tygodniem pisali, że Włosi rozpoczęli zaciętą strzelaninę z armat, jasne już było, że po kilkudniowym przygotowaniu artyleryjskiem pójdzie do szturm piechota. Jakoż od soboty podaje sztab austriacki długie sprawozdania z walk piechoty, jakie tam na całym froncie się toczą dniami i nocą. Oto dla przykładu komunikat z niedzieli wieczora, a więc sprawozdanie z walk, stoczonych w sobotę i w nocy z soboty na niedzielę:

„Wczoraj walki piechoty, toczone z bezprzykładną zaciętością, rozszerzyły się także na przyczółek mostowy Gorycy.

Znowu złamały się ataki nieprzyjaciela o wytrwały opór naszej walecznej piechoty, która w potężnym działaniu armat miała doskonałą podporę. Nieprzyjacieli poniosł okropne straty.

Głównemu atakowi włoskiemu towarzyszyły ataki znacznych sił na front tyrolski.

Płaskowyża Vielgereuth i Lafraun stoją pod silnym ogniem artylerii.

Kilka włoskich dywizji piechoty atakuje front w Dolomitach. Tutaj odparto przedwczoraj krwawo ataki na Bambergerpauz, Coldilana, na stanowisko Ire Sassi, dwa ataki na Rufiedo (na południowy zachód od rzeki Schluder) po cztery ataki na nasze linie na północ od miejscowości Sief i w dolinie Popena.

Na froncie koruntańskim tylko walki artylerii i drobne utarczki.

W kotlinie Flitschu i w obszarze Krnu podjął nieprzyjacieli przedwczoraj jeszcze kilka daremnych ataków, poczem walka ostygła.

Na Mrzli Vrh aż do przyczółka mostowego Tolmin Włosi podejmują wciąż jeszcze rozpaczliwe wysiłki, zwłaszcza wzgórze na zachód od Santa Lucia było ustawicznie atakowane. Strzelcy alpejscy wtargnęli tu w mały kawałek frontu, ale dziański kontratak pułków piechoty nr. 53 i 86 wyrzucił ich z powrotem w krótkim czasie.

Także w odcinku Soczy między przyczółkami mostowymi pod Tolmin i pod Gorycyą, gdzie zwłaszcza pod Plawą gwałtownie walczone, nie mógł nieprzyjacieli nigdzie się przedrzeć. Przed goryckim przyczółkiem mostowym

kilka prób ataku na Monte Sabotino już przedwczoraj załamało się. Wczoraj po silnem przygotowaniu artylerii poszły bardzo znaczne siły włoskie do ataku na tę dominującą górę i na Oslavię. Walka wahała się to w jedną, to w drugą stronę, trwała także w nocy i skończyła się tem, że nasze wojska wszystkie stanowiska utrzymały w silnem posiadaniu.

Na skraju płaskowyża Doberdo szalała bitwa dalej w odcinku Mainizza - Monteseibussi z niesłabnącą zaciętością, podczas gdy walki w odcinku południowym we dnie i w nocy miały przebieg spokojniejszy. Ataki nieprzyjaciela wznawiane wciąż świeżymi siłami rozbiły się zupełnie. Tylko przemijając udało się Włochom usadowić się w kilku przednich rowach. Nasza piechota, zwłaszcza dzielny pułk nr. 39 na południe od San Martino, odzyskiwał wszystkie stanowiska w starciu wręcz.

Komunikaty z innych dni są do tego komunikatu podobne: „wszędzie Włosi zostali odparci ze strasznymi stratami“. Jedynie tylko w Judykarii obok szwajcarskiej granicy musiały się oddziały austriackie cofnąć do swej głównej linii obronnej.

Na francuskiej granicy „nic nowego“. Nic nowego, to znaczy ciągła walka, ale na jednym miejscu. Ani jedna ani druga strona nie zdołała posunąć się naprzód. Najzaciętsze walki toczą się obecnie koło Tahura w Szampanii.

Z frontu rosyjskiego donoszą, że na ogół wojska austriackie już się okopały na zimę i nie boją się przełamania linii przez Rosyan. Dotychczasowy wynik ataków rosyjskich uzasadnia tę pewność siebie. Rosyanom nieraz udawało się odepchnąć przeciwnika na kilka kilometrów w tył, ale po jednym i dwu dniach sami cofać się znowu musieli do swoich pozycji. Tak było i w ubiegłym tygodniu koło Czartoryska (na wschód wprost od Brześcia litewskiego). W jednym z ataków udało się Moskalom — jak donosi urzędowy komunikat — wbić klin między wojska niemieckie i austriackie, wskutek czego Niemcy stracili 9 armat, ale już dzień później zarządzony kontratak doprowadził Niemców do zdobycia okolic Komarowa, a więc prawie całego utraconego terenu. Nie udał się też Moskalom nowy atak pod Tarnopolem.

Niemcy przygotowują się poważnie do zajęcia Dźwińska i Rygi. Dla obrony Dźwińska, z dwu stron już ściśniętego, utworzyli Rosjanie nową armię z gen. Sujewem na czele. Całym tym frontem dowodzi dawny zdobywca Lwowa generał Ruzski. Tu też walki coraz bardziej przybierają na zaciętości. Ztąd donosił sztab niemiecki, że w ciągu 3 dni zdobyto przejście przez rzekę Aa koło Herzogshof i zdobyto zawzięcie bronione Iłukszty wraz z 3000 jeńców i obfitym łupem wojennym. Już jednak następnego dnia doniósł sztab niemiecki, że Iłukszty oddano znowu Rosyanom. I tu więc na razie waha się szczęście wojenne.

Najszybciej rozwija się **walka w Serbii**. Pod dowództwem Mackensena postępują armie Galwitza i Koevessa coraz bardziej w głąb Serbii. W tej chwili osiągnęły już Arangelowacz, zdobyły Orsowę, niemal całą dolinę Morawy i powoli zdążają do Kragujevaczu. Linia Dunaju jest już cała w ręku sprzymierzonych. Od wschodu całą siłą idą naprzód **wojska bułgarskie**. Zdobły one już silnie umocniony Negotin nad Dunajem, leżący poniżej Zajecar, Belogradcik, Kniazevac, Kumanowo, a obecnie szturmują twierdzę Pirot — poczem już prosto podążą na Nisz, wojenną stolicę Serbii. Inne armie bułgarskie wkroczyły do Macedonii i zajęły miasta Vranja, Egri Palanka, Istip i największe Skoplje, o które toczyła się walka nawet w ulicach miasta. Toczą się też jakieś walki Bułgarów z wojskami francuskimi, dążącymi z Salonik, ale o tych nie mamy bliższych wieści.

Podobno Anglia przyrzekła Grecji za pomoc dla Serbii wyspę Cypr, a że zdobycy na Turcyi i Bułgaryi wybrzeża Tracyi, Epir, oraz wybrzeża Azji mniejszej. Rząd grecki miał i te propozycje odrzucić, względnie zażądać nadto 300 czy 400 tysięcy wojska, jako dalszych posiłków.

Na morzu udało się rosyjskiej łodzi podwodnej zatopić niemiecki wielki krążownik „Prinz Adalbert“. Natomiast niemieckie łodzie podwodne zatopiły 7 statków handlowych angielskich.

Rosya oddaje podobno cały Sachalin Japończykom za dostawy amunicji dla rosyjskiej armii.

Wojewoda **Putnik**, naczelny szef sztabu serbskiego, złożył kierownictwo. Jego miejsce zajął generał Hurko Pawłowicz.

Naczelną wódz armii francuskiej, **Joffre**, oświadczył dziennikarzom:

„Obecnie zawrzeć pokój byłoby zbrodnią wobec potomności. Byłoby to raczej zawieszenie broni, podczas którego każdy naród zbroiłby się do nowej wojny. Jesteśmy na wszystko przygotowani i wiemy, o co walczymy. Nie okłamujemy naszych żołnierzy. Niech wojna ta trwa jak najdłużej, naszym dzieciom musimy jako spadek zostawić trwałą pokój“.

Okrety angielskie i francuskie zbombardowały nadmorskie miasto bułgarskie, Dedeagacz. Z miasta pozostały gruzy.

Z Turkiestanu do Przemyśla.

W ubiegłą niedzielę przyjechał do Przemyśla sierżant 45 dywizji obr. kraj. haubic polnych Hand — Przemyślanin, który podczas oblężenia pełnił służbę w twierdzy, a po kapitulacji wraz z załogą pojmany został do niewoli.

Hand, z zawodu rzeźnik, przebywał w niewoli zaledwie 7 dni — poczem przez Persję, Arabię, Bagdad, Konstantynopol, Zofię i Rumunię przedostał się wraz z 11 towarzyszami broni na terytorium węgierskie.

O ucieczce swej opowiada Hand:

„Dnia 2 kwietnia b. r. — odjechaliśmy z transportem z Przemyśla przez Jarosław i Przeworsk w kierunku granicy rosyjskiej. Podczas podróży dostawaliśmy pożywienie raz na dwa dni — lecz mieliśmy zapasy, które wystarczyły nam na czas podróży. Podróż trwała cały miesiąc. Dnia 2-go maja przybyliśmy do miasta Aschabadu w Turkiestanie. Mieliśmy tam pozostać stale, lecz już następnego dnia odstawiono nas do obozu jeńców w miejscowości Agdebe. Rozdzielono nas partiami po 100 osób. Wszystkim jeńcom rozkazano pozdzierać sobie gwiazdki i inne odznaki wojskowe. Nadzór nad jeńcami pełnili żołdaci.

W miejscowości Agdepe mieszkają wśród Rosyan również Persowie. Opowiadali oni, że droga z Agdepe do granicy perskiej nie jest zbyt daleka i że moglibyśmy łatwo umknąć. Postanowiliśmy tedy w nocy umknąć z obozu w liczbie 12, a to pojedynczo wychodząc z obozu. Następnie mieliśmy się zebrać w polu — gdzie czekał na nas jeden z Persów — któremu daliśmy po 10 rubli. Ucieczka z obozu udała się. O godzinie 4-tej rano wyprowadził nas Pers w pole i omijając strażę, poprowadził za granicę. Gdy stanęliśmy na terytorium perskiem, nasz przewodnik, nie mogąc się z nami porozumieć, położył się na ziemię i rozmaitymi gestami, wyjaśnił nam, że znajdujemy się na wolnej ziemi perskiej. Potem przewodnik wrócił z powrotem, wskazawszy nam drogę.

Blakaliśmy się po lasach 3 dni bez pożywienia, a zamiast wody zaspakajaliśmy pragnienie śniegiem. W trzecim dniu, gdy byliśmy już w zupełności wyczerpani z głodu i znużenia, ujraliśmy zdala trzy chałupki. Była to miejscowość perska Alhankana. Mieszkańcy ujrawszy nas — a byliśmy w austriackich mundurach wojskowych — zaczęli przed nami uciekać i dopiero, gdy daliśmy im do poznania, że jesteśmy głodni, uspokoili się, przyjęli nas gościnnie i przenocowali. Następnie udaliśmy się pieszo do Teheranu. Po 40-dniowym marszu, przybyliśmy do stołecznego miasta Persyi.

W Teheranie udaliśmy się do naszego konsulatu, gdzie nas nader serdecznie przyjął konsul austro-węgierski hr. Zekotetti i austro-węg. attaché, pułkownik Heller. Tutaj pozostaliśmy 28 dni, ponieważ ze względu na ostry klimat, zachorowaliśmy na malaryę.

Z Teheranu odjechaliśmy do Germanszachu, a następnie do Bagdadu. Tu udaliśmy się do komendanta ekspedycji niemieckiej p. Kleina, poczem do konsula Dandina, który zaopatrzył nas w paszport do Turcji. Z Bagdadu pojechaliśmy do miejscowości arabskiej, Aleppo — gdzie kon-

sulat austr. odesłał nas przez Zofię i Rumunię ku granicy węgierskiej. W piątek 15 b. m. przybyliśmy do Hermanstadtu i zgłosiliśmy się do komendy wojskowej“.

ROZMAITOŚCI.

Przypominamy, że Prenumeratory „Ojczyzny“ otrzymują obecnie „Wieńca-Pszczółkę“, ale prenumeratę przysyłają na adres „Ojczyzny“ — Kraków, ulica Kopernika 8. Adres „Wieńca“ jest taki sam.

Prosimy bardzo o odnowienie prenumeraty.

Śmierć przeora OO. Paulinów. W ubiegłą sobotę zmarł po długich i ciężkich cierpieniach przeor OO. Paulinów na Jasnej Górze, ks. Justyn Weloński. Zmarły urodził 1831 r. Podczas powstania w r. 1861 został zesłany i przepędził na wygnaniu kilka lat. Po powrocie został profesorem seminarium plockiego, a później proboszczem plockim. W roku 1901 ks. Weloński wstąpił do Zakonu Ojców Paulinów, a dnia 19 października 1910 r. został ich przeorem.

Z kroniki żałobnej. Dnia 6 b. m. zmarł w Nowym Targu ks. Jan Bułat, kanonik i katecheta gimn.

W Poznaniu zmarł kanonik metropolitalny ks. Tetzlaff.

Następcą ks. Tetzlaffa będzie Polak, ponieważ zmarł w miesiącu parzystym, a prawo nominacji ma arcybiskup Dalbor.

Książę Thurn Taxis, ranny na polu walki, dostał się do niewoli i zmarł z odniesionych ran w Petersburgu.

Z naszych tragedii. Czytamy w „Narodnich Listach“: „Polka, która w październiku roku zeszłego musiała uchodzić z Galicji i schroniła się w Pradze, straciła trzech synów na pobojuwiskach i owdowiała tutaj. Jej mąż zmarł w Pradze po pięciomiesięcznej chorobie. Z żalu i płaczu straciła wzrok, dotknięta jest niemocą słuchu i cierpi na astmę. Niezdolna do pracy, po wyczerpaniu zasobów, nie ma za co nawet wrócić do rodzinnego Krakowa“.

Holenderski Komitet zebrał dotąd dla Polaków 30 tysięcy koron.

Papież Benedykt XI. zwrócił się do cesarza Wilhelma z prośbą, by darował życie kilkunastu na śmierć skazanym Belgijczykom. Cesarz polecił wstrzymać wykonanie wyroków, a akta przedłożyć sobie do zbadania.

Excesarzowa Eugenia, żona ostatniego cesarza Francuzów, Napoleona III., licząca obecnie 89 lat życia, jest umierającą.

Lotnik rosyjski, znany ogólnie wśród Polaków w Warszawie, Sławorosow, służący w armii francuskiej, zginął podczas walki z lotnikiem niemieckim.

Na księcia Leopolda sasko-koburskiego w Wiedniu wykonała zamach i poważnie go raniła, kobieta, którą książę chciał porzucić.

Wyroki sądów wojennych. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Onufry Olchowy, woźny urzędu podatkowego w Szczercu, za to, że zmusił ukrywającego się żołnierza Kosaka do zgłoszenia się u komendanta rosyjskiego, skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano. Andriasz Oleksiuk z Waslaoutz na Bukowinie za zdradzenie obecności 2 pospolitaków Moskalom, skazany na 20 lat więzienia; Dymitr Tołkoczko z Sadagóry, za wskazanie patroli kozackiej drogi, kędy cofnęli się żołnierze austriacy, 10 lat więzienia; Józef Rosiński z Obercharoutz za to samo 15 lat więzienia; Michał Grabowski z Brzechowic za szukanie austriackich zakopanych armat, 7 lat więzienia; Matwij Biłobryn z Kłodzianka za nakłanianie do sprowadzenia do gminy popa rosyjskiego 10 lat więzienia; Stefan Derewenka z Gródka Jagiellońskiego za zmuszenie żołnierza austr. do zgłoszenia się u Rosyan 15 lat więzienia. W myśl nowego rozporządzenia cesarskiego z dnia 9 czerwca 1915 nakazał Sąd krajowy karny we Lwowie konfiskatę wszelkiego majątku ruchomego i nieruchomego wyżej wymienionych skazanych.

Wiadomości dyccezyi Przemyskiej. Instytuowany na probostwo w Chyrowie ks. Wawrzyniec Lenicki, ekspozyt w Ulanowie. — Zamianowany samoistnym ekspozytem w Ulanowie ks. Józef Szurek, wikary w Łączkach. — Prezentę na opróżnione probostwa otrzymali: ks. Antoni Idzik, proboszcz w Kalinowie, na probostwo w Baligrodzie; ks. Tomasz Sapyta, ekspozyt w Lipowcu, na probostwo w Stubnie. — Przeniesieni X. X. Wikarzy: ks. Wojciech Parysz z Raławic do Kamienia, ks. Paweł Szarek z Wiązownicy do Woli Zarczyckiej, ks. Bronisław Dutkiewicz z Woli Zarczyckiej do Łączek, ks. Józef Chmurowicz z Chyrowa do Turki.

Koło polskie odbyło swoje posiedzenie w Wiedniu w poniedziałek. Prezes Biliński przedstawił wyniki swoich starań w sprawie odbudowy kraju — poczem rozwinęła się gorąca dyskusja. Szczegółów jej jeszcze nie znamy.

Podatek narodowy na głodnych Polaków zaprowadzają Polacy, bracia nasi w pruskim zaborze. Projektów jest kilka — ale ostoi się prawdopodobnie projekt p. Władysława Grabskiego z Kurcewa, aby każdy dał tyle, ile płaci podatku dochodowego — a rolnicy po 1 marce od hektara ziemi. P. Grabski od siebie złożył odrazu swój podatek. Jest też projekt, aby ten, co ma n. p. 1000 marek majątku, złożył 5 marek podatku, kto ma 10.000 marek majątku 50 marek, kogo stać na milion — 5.000 marek i t. d.

Poznańskie na bezdomnych w Królestwie Polskiem. Według dzienników poznańskich, na rzecz Komitetu niesienia pomocy w Królestwie Polskiem złożono do 30 września r. b.: w Banku Związku Spółek zarobkowych 459 tysięcy 226.04 marek; w Banku Włościańskim 517.491'84 mk.; razem 976.716 marek 88 fen.

Hiszpania nadesłała na ręce księcia biskupa Sapiehy 38.565 kor. na głodnych.

Ustalenie kursu marek i franków. Pocztowa Kasa oszczędności ustaliła dla płatności do Niemiec kurs 100 marek na 138 koron, zaś dla płatności do Szwajcaryi kurs 100 franków na 128 koron. Kurs ten obowiązuje aż do odwołania.

100 marek — 145 Kor. 75 hal. Od 10 października ustanowione zostały na kolejach państwowych następujące kursa: Przy wpłatach stron w koronach za inną walutę 100 marek = 145 K 75 h, 100 franków = 131 K 75 h, 100 rubli = 250 K; przy wpłatach stron w innej walucie za korony, jako też i przy wypłatach stronom: 200 marek = 144 K 75 h, 100 franków = 129 K 25 h, 100 rubli w złocie = 250 K, 100 rubli papierowych albo w srebrze = 200 K.

Bezwinne dłużeństwo. W Wiedniu mąż Emilii Zins jako rezerwista, zaciągnięty został przy mobilizacji wojska. Po niezbyt długim czasie otrzymała żona zawiadomienie o śmierci męża, potwierdzone następnie w urzędowej liście strat. Urząd stanu cywilnego udzielił na podstawie listy strat, aktu zejścia poległego. Młoda wdówka pocieszyła się niebawem i wyszła za drugiego. Jakże jednak było zdziwienie nowożeńców, gdy pewnego dnia mniemany „nieboszczyk“ przybył na urlop do domu. Był tylko ranny, a sprostowanie w liście strat opóźniło się.

Wykonywanie ustawodawstwa w Bośni. Dziennik urzędowy ogłosił następujące Najwyższe postanowienie co do Bośni i Hercegowiny:

„Ponieważ sejm bośniacko-hercegowiński został rozwiązany, a w obecnych stosunkach nie mogą być rozpisane nowe wybory, uważam za potrzebne zarządzić na czas trwania tych stosunków co następuje:

W sprawach ustawodawstwa, które według paragrafu statutu krajowego dla Bośni i Hercegowiny podpadają pod kompetencję bośniacko-hercegowińskiego sejmu, a wymagają szybkiego załatwienia, będą wydawane potrzebne zarządzenia na podstawie zatwierdzonych przeze Mnie rozporządzeń Mego wspólnego ministerstwa, któremu powierzonym jest kierownictwo i nadzór nad bośniacko-hercegowińskim zarządem krajowym“.

Wiedeń, dnia 9 października 1915.

Franciszek Józef m. p. Körber m. p.

Nowe rozporządzenia. „Gazeta urzędowa“ ogłasza cesarskie rozporządzenie w sprawie uwolnień od należytości na cele subskrybowania trzeciej wojennej pożyczki wewnętrznej.

Dalej ogłasza rozporządzenie całego ministerstwa w sprawie czuwania nad przedsiębiorstwami i nieruchomościami, rozporządzenie ministerstwa handlu co do terminu zgłoszenia zapasów skóry i materiałów skórnych, dla przemysłu skór nego, rozporządzenie ministerstw finansów, handlu i rolnictwa co do czasowego zniesienia ceł dla wielu artykułów.

2. grudnia czeska manifestacja hołdownicza. Z gazet dowiadujemy się o planowanej przez Czechów wielkiej manifestacji hołdowniczej w dniu 2 grudnia, który to dzień — jak wiadomo — stanowi rocznicę wstąpienia na tron monarchy.

Zajęcie ropy. Układy między państwem a producentami ropy co do ceny zajętego produktu okazały się bezskuteczne. Obecnie przystąpił zarząd państwowy do ustalenia zapasów ropy, które poszczególni producenci będą obowiązani dostarczyć fabryce rządowej. Zarząd państwa oznaczy sam cenę na podstawie upoważnienia, udzielonego mu rozporządzeniem cesarskim. Rafineryom pozostaną zapasy, pochodzące z czasów przed zarządzeniem zajęcia. Zapasy te są jednakowoż tak znaczne, że wystarczy do fabrykacji po koniec roku; ponadto otrzymują też rafinerie część ropy nowej produkcji, gdyż rząd oświadczył, że potrzebuje dla swoich celów tylko części produkcji nowej, w resztę natomiast zaopatrzyć się będą mogły rafinerie.

Wynik trzeciej wojennej pożyczki niemieckiej. Rezultat subskrypcji na trzecią pożyczkę wojenną wynosi 12.101.000.000 marek.

Uczą się po polsku. Niemieckie pismo „Silesia“ donosi: „W myśl zarządzenia śląskiej Rady szkolnej krajowej wprowadzono w bielskich szkołach średnich (niemieckich oczywiście) obowiązkowo naukę języka polskiego już w bieżącym roku szkolnym i udziela się lekcji tego języka dwa razy w tygodniu, od 2-giej klasy począwszy. Przypuszczalnie nauka udzielana będzie tak, że niemieccy uczniowie też rzeczywiście nauczą się po polsku, by w życiu publicznym i prywatnym nie musieli pozostawać poza Polakami, którzy zawsze mówią i piszą po niemiecku, przez co Niemców, nie władających językiem polskim, pozbawiają wielu posad w kraju rodzinnym“.

Zmiana granic dalszego obszaru wojennego. Okręgi urzędowe politycznych władz powiatowych w Cieszanowie, Drohobyczu, Jaworowie, Mościskach, Rudkach, Samborze i Skolem zostały wyłączone ze ściślejszego obszaru wojennego i przydzielone do dalszego obszaru wojennego.

Na ostatnim targu wiedeńskim płacono świnie tuczone aż do 530 kor. za 100 kg. żywej wagi; zwyczajnie 100 klg. kosztowało 100—125 kor.

Siczyński Mirosław, zabójca nam. Potockiego, został na zjeździe Ukraińców w Nowym Jorku wybrany sekretarzem ogólnej ukraińskiej organizacji w Ameryce. Na zjeździe witali Ukraińcy Siczyńskiego jak bohatera!

Nadużycia. Jest dużo ludzi, którzy na wojnie chcą się, choćby nieuczciwą drogą, wzbogacić. W Krakowie i w Mor. Ostrawie wykryły władze olbrzymie składy towarów, które kupcy trzymali w ukryciu, aż cena jeszcze wyżej podskoczy. Jak ceny podskoczyły, dowodem n. p. ryż. Przed wojną 1 klg. ryżu kosztował od 36 do 50 halerzy, dziś zaś od 2'40 do 3 kor. Nic dziwnego, że kupcom opłaca się ukryć towar. Ale za ukrywanie i niesprzedawanie go wtedy, kiedy jest, grożą obecnie wielkie kary.

Ministerstwo sprawiedliwości dla okaleczonych na wojnie. Ministerstwo sprawiedliwości pragnie umożliwić odpowiedniej liczbie mężczyzn, okaleczonych na wojnie, władających w mowie i piśmie językami: polskim i niemieckim, ewentualnie i ruskim, nabycie odpowiedniej wiedzy, niezbędnej do pełnienia służby kancelaryjnej w sądach należących do okręgu wyższych sądów krajowych w Krakowie i we Lwowie.

W tym celu stworzone będą na razie kursy w wiedeńskich sądach, na których władający wymienionymi językami akcesji, uprawiani będą w prowadzenie zwykłych agend kancelaryjnych wszystkich działów sądownictwa, aby wyszkolić się mogli na użyteczne siły kancelaryjne. Akcesji ćwiczeni będą w pisanii na maszynie, oraz w stenografii. Czy i w innych miejscowościach otworzone będą po-

dobne kursy, podane to zostanie do wiadomości w właściwym czasie.

Akcesjiści, władający biegle językami: polskim, niemieckim i ruskim, mogą wnieść prośby swe o dopuszczenie ich do korzystania z kursów, do prezydium c. k. wyższego sądu krajowego we Wiedniu. Podania przesyłać należy przez c. k. komendę wojskową do c. k. wyższego sądu krajowego w Wiedniu.

Z uwagi na to, że kursy zacząć się mają w możliwie najkrótszym czasie, należy spieszyć się z wysyłaniem próśb o przyjęcie na nie.

Samo uczęszczanie na kursy nie uprawnia jeszcze do uzyskania posady w kancelarii sądowej. Ministerstwo sprawiedliwości wyraźnie zastrzegło sobie prawo rozstrzygania, czy akcesista posiada odpowiednie uzdolnienie do objęcia posady.

Śmierć dwóch lotników austriackich. Lotnicy austro-węgierscy, nadporucznik Ciziński i podoficer Korac z Komorna, nie powrócili z wyprawy wywiadowczej, którą przedsięwzięli na froncie bukowińskim. Natomiast w kilka dni później niedaleko Czerniowca samolot rosyjski rzucił paczkę do obozu austriackiego. W paczce znajdowały się 3 fotografie i list, pisany w języku rosyjskim. Fotografie przedstawiają pogrzeb z honorami wojskowymi obu lotników, a list zawiadamia, że piloci austriaccy, spadłszy na ziemię, zginęli i zostali pogrzebani przez wojsko rosyjskie. Fotografie zostały wysłane do rodziców pilotów. List miał podpis: Piloci rosyjskiego oddziału samolotów.

Obrobowane dwory hr. Tarnowskiego. W ostatnich dniach sprowadzono do lwowskiego sądu karnego przy ul. Batorego 14 chłopów ruskich z wsi Olesina i Byszowa, pod zarzutem czynnego współudziału w gwałtach i rabunkach, jakich włościanie tych wsi dokonali na dworach hr. Tarnowskiego, w dniu stąpienia Moskali. Wśród sprowadzonych są starcy ponad lat 60, najpoważniejsi włościanie całej okolicy z wójtem i pisarzem gminnym na czele. Aresztowani stanowią drobną tylko część wszystkich winnych. W rabunkach bowiem miała brać udział cała niemal ludność obu tych wsi.

Moskale uchodzili w popłochu i zupełnym nieładzie. Nie było komu dbać o porządek wewnętrzny. Sami palili i rabowali, co się dało. To też chłopci, spakowawszy już należycie swoje rzeczy, wpadli do dworów i poczęli „pakować” rzeczy hrabię. Próżno służbą dworską usiłowała bronić. Potulni i uprzejmi wczoraj jeszcze włościanie, przemienili się nagle w dzikie, rozjuszone bestie. Pierwsi ofiarą wierności swojej padli dworscy farnale, chcący za wszelką cenę uratować własność pańską. Tak oni, jak i ekonom p. Schmidt, zostali ciężko poturbowani i kto wie, jakby się było skończyło, gdyby nie chęć rabunku przede wszystkim, a następnie obawa przed nadciągającym wojskiem austriackim nie była kazała rabusiom zaprzestać znęcania się nad bezbronnymi. Szybko więc zapominając o napół żywych od strachu i razów ofiarach, rzuciło się chłopstwo z wójtem i pisarzem gminnym na czele do obór, skąd uprowadzono całą stadninę. Szkoda uczyniona w ten sposób dochodzi 100.000 koron.

Utonięcie czworga ludzi. „Gazeta Lwowska” donosi o następującym wypadku: Dnia 8 września około godz. 5 po południu przeprawiało się łódką 11 osób przez rzekę Sołę w Porąbce, w pow. białskim. Z powodu przepełnienia. łódka na środku rzeki zatонуła, a z nią 4 osoby, mianowicie: Józef Kowalski z Porąbki, Józef Pielesz, Antoni Ryłko i Marya Ryłko z Międzybrodzia lipnickiego.

Zwłoki dwóch pierwszych zostały zaraz wydobyte, Maryi Ryłko zaś dopiero 9 września około 2 klm. od miejsca wypadku. Zwłok Antoniego Ryłki dotychczas nie znaleziono. Winę wypadku ponosi ś. p. Józef Kowalski, który był w nietrzeźwym stanie, a wiedząc o tem, że łódka może tylko najwyżej pomieścić 8 osób, nalegał na innych, by wsiedli do niej, zapewniając, że i 11 osób przewiezie.

Groźny pożar wsi. W Czernicy, pow. Żydaczowskiego, pożar zniszczył doszczętnie 10 zagrod włościańskich wraz z tegorocznymi plonami. W płomieniach zginęła 2-letnia córeczka włościanki Marty Chomynowej. Przyczyna wybuchu nie znana.

Śmierć dziecka w płomieniach. Z Limanowej donoszą o nieszczęściu, jakie się wydarzyło podczas pożaru

w domu Franciszką Wąsowicza w Wadyniu pod Szczyrzycem. W domu była obecna tylko żona Wąsowicza, Julia, z 6 małymi dziećmi, z których zdoła wynieść w czasie pożaru pięcioro, szóste zaś dziecko, 4-letniego chłopca, który spał w łóżku, nie zdołała już uratować. Chłopiec zginął w płomieniach. Szkoda w budynkach wynosi 4.000 koron i nie była ubezpieczona.

Katastrofa żywiołowa we Włoszech. Burza z ulewą nawiedziła znowu Ligurię i zrzuciła nadzwyczajne szkody, a nawet spowodowała śmierć kilkunastu osób. W Santa Margherita zginęły cztery osoby. W Rapallo katastrofa przybrała największe rozmiary. Ulice dotąd są jeszcze po części zalane, po części zasypane gruzami, bramy domów, tudzież, drzwi i okna sklepów są połamane lub powyginane. Katastrofę spowodowała górską rzeką Boate, która wezbrała skutkiem ulewy, a zasilona równie wezbranymi potokami, runęła jak lawina, w dolinę. W odległości około stu metrów od swojego ujścia przerwała ta rzeka tamy, a następnie zniosła na przestrzeni 300 metrów nasyp kolejowy i wpadła do miasta. Z osób, zaskoczonych powodzią, utonęło 6. Pięć osób schroniło się do sklepów i tam utonęło po wtargnięciu wody. Sklepy wogóle ogromnie ucierpiały. Wezbrane fale unosiły towary i meble, drzewa, materiały kolejowe, zerwane burzą dachy. Wszystko to spłynęło do morza. Ze sklepów i parterowych pomieszczeń uratowano dużo osób w ten sposób, że po przebicciu sufitów spuszczano z pierwszego piętra drabiny do zalanych ubikacji. Uszkodzone zostały liczne fabryki. Gościniec, wiodący wzdłuż morza z Rapallo do St. Margherita, zapadł się w wielu miejscach. Wieś San Frutoso di Portilono ucierpiała bardzo. Zburzone zostało opactwo Doria.

Liczba słowiańskich ewangelików. Wszystkich słowiańskich ewangelików jest półtora miliona: mianowicie Polaków 600.000, Słowaków 550.000, Czechów 180.000, Serbów 125.000, Rosyan 50.000, Słowienców 25.000, Bułgarów 6.000.

Toast żydowski. Pan Samuel Kohn kupił na licytacji wieś i jako „szlachcic” jedzie w sąsiedztwo z wizytami. Jeden z sąsiadów, pan Łabędzki, wyprawia swoje imieniny i jako grzeczny gospodarz zaprasza pana Kohn do stołu, do którego właśnie towarzystwo było zasiadło.

Posypały się mówki i toasty, nasamprzód poważne, potem dowcipne, na koniec pan Kohn, który z widocznym zadowoleniem słuchał mówek, zadzwonił w kieliszek i powstawszy, powiedział taki toast:

— Mocne jest drzewo, aber mocniejsze jest żelazo, bo żelazo drzewo przepłowywuje. Mocne jest żelazo, aber mocniejsze jest ogień, bo ogień roztopowuje żelazo. Mocne jest ogień, aber jeszcze mocniejsze jest woda, bo woda ogień zatopywuje. Mocne jest woda, aber jeszcze mocniejsze jest łabędź, bo łabędź wodę przepłowywuje! Niech żyje pan Łabędzki! Wiwat!

Wiadomości o żołnierzach.

Dudek Józef, 13 bat. strzelców poln., Trzciana, od 7 października 1915 r. jest w „Garnisons-Spital Nr. 15” w Krakowie; Jasiewicz Wojciech, 34 p. obr. kraj., zaginął; Sikora Jan, 17 p. obr. kraj., Pogwizdów, zaginął; Soliński Mikołaj, kapral, 96 p. posp. ruszenia, Trojca, zaginął.

O następujących żołnierzach nic nie wie Centralne Biuro wywiadowcze:

Blok Andrzej z Ostrowa; Dobnicki Michał z Drohomirzan; Hajduga Serafin z Kaszowa; Kałucki Franc. z Błędowy; Kopeć Józef z Jaworzna; Kurij Józef z Drohomirzan; Lachowski Stanisław, Przegorzały; Majcher Józef z Białoboków; Nykieforuk Łukien z Dzurowa; Opaluch Marcin z Huty brzeskiej; Szwed Karol z Nartunowego; Wereszczyński Antoni z Siennowa.

Lista strat Nr. 165.

Zabity jest Matuszewski Mikołaj, (umarł 10 listopada w niewoli w Nowym Mikołajowie w Rosji).

W niewoli są: Schomastewski Stanisław, intendant; Frankowski Adolf, 13 p. huzarów, Uście biskupie; Iwasiuk Piotr; Mierzwa Andrzej.

Lista strat Nr. 166.

Zabici w 19 p. obrony krajowej: Bereziuk Wasyl, Żeldec; Bidula Michał, Wieczbów; Czuby Mikołaj, Rakowiec; Drit Eljasz, Chlebowice wielkie; Dziwiński; Hajowy Piotr, Werbiaż; Hawryś Jan, Dmytche; Kowalec Józef, Kozielniki; Stelmach Stefan, Prusy; Temendziara Iwan, Majdan; Wersta Jan, Dziewiętniki; Woźniak Stefan, Borki.

Zabici w 20 p. obrony krajowej: Andruszczyszyn Olexa; Demków Piotr, plut.; Kuryk Józef.

Zabici w 15 p. p.: Bazylak Michał; Biławka Dymitr; Fediuk Bazyli, Kuty; Gługiewicz Wojciech, Gliniany; Kiściuk Konstanty; Merwa Franciszek; Miarla Syrgiusz; Pihowicz Piotr, kapral.

Zabici w 95 p. p. w 5 i 8 kom.: Horowicz Gustaw, porucznik; Bednarczuk Piotr; Buczański Grzegorz; Czeczulak Dymitr; Gawriluk Jakób; Humeniuk Jakób; Józów Ignacy; Juruk Jan, frajter; Koryba Wasyl; Kowalski Antoni; Markulak Jan; Michalecki Józef; Roszka Michał; Sawka Stefan, frajter, Kindlarski Albin.

Zabici w 223 batalionie posp. rusz. 1 komp.: Bolibczuch Józef, Pikulowice; Bonczuk Michał, Kuropatniki; Dobrzyński Jan, Horożanka; Duziak Antoni, Kulparków; Fedzora Andrzej, Humieniec; Jakomyszyn Stefan, frajter, Hołpocze; Kowalek Józef, Wolice; Kraus Michał, Zawałów; Krużyk Andrzej, Pomoniasta (Rohatyn); Lewicki Michał, Wasiuczyn; Müller Jan, Dolina; Mysluk Roman, Byszów; Palcus Tymko, Przyki Muchy; Sawicki Dymitr, Horodystawicz; Skorny Ludwik, frajter, Kozowa; Sochor Jan, Borszczowice; Stebel Wasyl, Dornow; Stefiuk Hawryło, Olesków; Szach Jerzy, Błazów; Wolanik Teodor, Bojaniec; Wołoch Jan, Błazów.

Nadto są zabici: Banaś Piotr, 13 bat. strzelc. pol.; Charmatz Wolf, 1 p. polnych armat, Lwów; Diaczek Andrzej 58 p. p. Mikuliczyn; Drozd Józef, 13 bat. strzelc. poln.; Gonczakowski Andrzej, 35 p. obr. kraj.; Kaczor Tomasz, 58 p. p. Krzywaczka; Kowal Józef „Türkei 2 dyw. poln. haubic, Prusy; Kozłowski Kazimierz, jednor. ochotn. kapral, 16 p. obr. kraj., Tuchów; Stefański Antoni, 54 p. p. Komorowice; Stekla Jan, 20 p. p., Gorlice; Stępień Michał, 20 p. p., Moszczenica; Wolak Wojciech, 35 p. obr. kraj.

Zabici w 57 p. p.: Babycz Michał, Jodłowa; Bačkora Jan, kapral, Kowalowy; Burek Michał, Otfinów; Cwikła Wojciech, kapral; Cwiok Mikołaj, kapral, Szary Bór; Grzesik Piotr, kapral, Puczyty Bór, Pilzno; Grzesiak Jakób, plut., Milówka; Jakubowski Wład., Borzęcin, Japa Michał, Jadowniki; Jarosz Józef, Strzelnica; Jędrzejczyk Jan, Siedliska; Kalina Wojciech, Bączalka; Kamiński Paweł, Cieklin; Kleś Józef, frajter, Złota; Kraj Wawrzyniec, Gwoździec; Krzyżak Piotr, Wojakówka; Kula Jan, Brzyski; Kuznecki Jan, Toki; Maciaszek Andrzej, Spytkowice; Macioszek Tomasz, Wola rogowska; Maślaj Alex., Łazy dębowieckie; Nosek Michał, Złota; Papierz Stanisław, Jadowniki mokre; Para Franc., Czarna; Radzięda Wojciech, Doły; Sanecki Ignacy, Kęty; Sobota Jan, plut., Kawęczyn; Sułek Ludwik, Doły; Szemieniec Andrzej, Dołęga; Wiśniowski Jan, Słotwina; Żyguła Stanisław, Dębowa; Szałasny Stefan, kapral, Radgoszcz.

W niewoli z 20 pułku 10 komp. obr. kraj. są: Auster Daniel, Niżniów; Bachera Michał, Skoromochoy nowe; Balak Piotr, Zasan; Bandura Michał, Sarnki dolne; Biliński Paweł, frajter, Wierzchowce; Bodnarczuk Wasyl, Nowosiółka; Bryłkowski Kaz., feldf., Barysz; Chalipczok Piotr, Delejów; Dawydiał Wasyl, Medwedowce; Dębiec Michał, Oczków; Demkiw Bartłomiej, Kołokoliw; Desot Stanisław, Kościelec; Dowkan Jakim, Skoromochoy nowe; Dowhyj Onufry, Sławentyn; Fedczyszyn Mikołaj, Bohalkowce; Gacek Michał, Skamielna biała; Grodziński Grzegorz, frajter, Husiatyn; Grona Mikołaj, kapr., Niskołycz; Grünberg Moses, Kopyczyńce; Gurka Wincenty, Trzemeśnia; Hyłka Piotr, kapral, Podzameczek; Jackiw Hawryło, Psary; Jacyszyn Michał, 1883, Zubrzec; Jacyszyn Michał, 1891, Puźniki; Jakiemów Józef, Słobódka dzuryńska; Jama Wawrzyniec, Trzemeśnia; Kaczma Michał, Howidów wielki; Kędziński Marian, Wysoka; Kieszeniuk Piotr, Pomonięta; Kimaczuk Iwan; Krzywiec; Kocet Józef, Płoki; Korczyński Jan, Salówka; Kowbaniuk Ludwik, Sidzina; Kozuszy Ilko, Bortniki; Kućma Józef, Kleczany; Kulbicki Danił, Hubin; Kulik Józef, Wieliczka; Lechniak Stefan, Pacyków; Leszkus Iwan, Porohy; Lewandowski Ant., Lwów; Lipiński Piotr, felf., Bortniki; Macior Wawrzyniec, Skamielna biała; Maćków Michał, Koropiec; Mandziak Stefan, Wiszeńka; Markiw Michał Horodnica; Maścisz Andrzej, Wiśniowa; Maśłowski Jędrzej, Skamielna biała; Matusiak Aleks. Pukiw; Melnyk Piotr, Dzwiniacz; Natysnyk Fedor, Kutyska; Niczwel Jan, Olesza; Niżałowski Feliks, kapral, Markowa; Oświęcimski Michał, Myszkowce; Pawłowski Franc., Meducha; Pawlu Piotr, Suchystaw; Pokotyło Bazyli, frajter, Mużyłów; Popereczny Paweł, Nowosiółka kozopiecka; Procyk Proz, Czahrów; Pytypiw Danił, Pomorce; Reich Simche, Stanisławów; Rogowski Wład., Monasterzyska; Rogoziński Prokop, Błudniki; Rosdolski Włodzimierz, Głumacz; Rudnicki Michał, Starunia; Rzymek Franc., Grodzisko dolne; Sabadach Bazyli, kapral, Byszów; Sawków Konrad, Szulhanówka; Semak Wasyl, Sokołów; Sendor Jakób, Przedlasek rusiecki; Seniuk Michał, 1887, Targowica; Seniuk Michał, 1879, Bukaczowce; Sikora Ant., Przylasek rusiecki; Skrobacz Mikołaj, Wierzbolowce; Ślusarski Jan, Rudawa; Sobków Antoni, Koropiec; Sobków Piotr, Koropiec; Szczuki Kornel, Dolejów; Tnysyruk Mikołaj, Niżborg Nowy; Tomków Wasyl, Knihinin wieś; Wasylyszyn Dymitr, Niżniów; Woźniak Józef, Janowice; Wróblewski Stefan, Husiatyn; Wujków Semen, Snowidow; Zankel Samson, frajter, Ottynia; Żyryj Hnat, Doliniany.

W niewoli z 95 p. p. z 5 komp. są: Bajrak Mikołaj, por.; Dub Teofil, kadet; Karol Józef, kadet, Lwów (ranny); Bednerski Dymitr; Bogucki Michał, frajter; Capowec Justyn; Chaim Leisor; Czornij Teodor; Dercak Hryńko; Frisch Henryk; Hrycenków Piotr, kapral; Kotkowski Tadeusz, frajter; Lesak Fedyzani; Lewczuk Łukasz; Longolek Grzegorz; Lucyk Olexa; Michalecki Stanisław; Mnohodi-

tny Grzegorz; Mroczo Jakób; Nawiorski Piotr; Oleksij Iwan Orsulak Mikołaj, frajter; Pawszyk Piotr; Podłak Andrzej; Puszkarenko Stefan; Remisch Hermann; Sawczuk Jan; Sobko Piotr; Sporn Izaak; Szklar Stefan; Szpak Alex.; Tomaszewski Hryńko; Zawisłak Floryan, kapral.

W niewoli z 56 p. p. są: Bartosz Franc.; Bęczarka (ranny); Biber Jan, Ujsoły (ranny); Fraś Alojzy, Wieprz; Gajczak Józef, Sułkowice (ranny); Gaweł Stanisław, Nielewica; Golasik Franc., frajter, Leśnia (ranny); Grubka Jan, Monowice (ranny); Kaninicki Marcin, Koszarowy; Korczyk Franc., Jawiszowice (ranny); Malec Franc., Wielkie drogi; Marek Józef, Zawoja (ranny); Miękiński Michał, Żywiec; Oliwa Józef, Rudnik; Pituch Adam, Wola radziszowska; Płonka Andrzej, Wysoka; Polak Emilian, jednor. kaptał, Jawiszowice; Przybyła Franc., Głogoczów; Rymarczyk Wojciech, Biełkowska (ranny); Ślusarczyk Franc., Brzeczowice (ranny); Smyrak Klemens, Zawoja (ranny); Szostak Alojzy, trębacz, Łękawica (ranny); Talik Franc., Zadziole (ranny); Wójcik Adam, Stróża (ranny); Wojtanowski Józef, Stara wieś dolna; Wsolek Franc., Jachówka (ranny); Żmuda Wincenty, Marcyporeba (ranny).

W niewoli z 57 p. p. są: Baczyński Wład., Siedliszowice; Bogiński Andrzej, Poręba uszewska (ranny); Boruta Bartłomiej, fraj., Mikołajowice; Brednarz Józef, Trzemeśnia; Chrzanowski Ludwik, Gązówka, Jasło (ranny); Cieśla Michał, Uszew; Dąbrowski Jan, Bolo-synów, Złoczów (ranny); Dymon Andrzej, Uście jezuickie; Filar Jan, Czeremna (ranny); Gut Jan, Dąbrowka morska; Jurowski Stefan, Pielgrzymka; Karczmarczyk Jan, Stróże; Kubas Stanisław, Dulczówka (ranny); Kudła Jan, Trzemeśnia; Lewandowski Józef, Pojawie; Martyka Jakób, Filipowice; Mendel Jan, Złota; Mrozowski Józef, Nienaszów; Musiał Franc., kapral, Wola rogowska; Niziołek Wojciech, Ołpiny; Ostrega Jan, kapral, Jastrząbka nowa; Pelc Stanisław, Lwów, (ranny); Podrapa Jan, frajt., Łęki górne (ranny); Polak Walenty, Cze-luśnica; Raś Jan, Kamienica górna; Siepiora Paweł, Wielopole; Sołtys Wojciech, Joszyce wielkie, Tarnów; Szczepanik Jan, Zamoście; Wajda Franc., Podkościele; Wyżkiewicz Stanisław, Dułabka.

W niewoli z 19 p. obr. kraj.: Lazarowicz Michał, Skwarzawa; Lewkowicz Teodor, feldf., Wojsławice; Pidsułka Iwan, Dłużniów; Kohut Jan, kapral, Artosów.

W niewoli z 35 p. obr. kraj. 4 komp.: Adamarczuk Józef; Buczyński Dymitr; Feszczuk Michał; Furda Mikołaj; Grajcarowski Jan; Howorka Michał; Kawa Franc.; Kmiecik Wojciech; Krupnicki Jan; Kryczyńko Marcin, fraj.; Kupyn Dymitr; Kuszlak Stefan; Towarnicki Grzegorz.

W niewoli z 13 batal. strzelców poln.: Babiak Ant., Sozań (ranny); Bardach Chaim, służ. ofic., Stryj; Białecki Stefan, Kadobna (ranny); Bodlak Józef, Bolechów ruski (ranny); Chomym Grzegorz, Nowosiółka (ranny); Kluczkowski Teodor, plut., Rzeczyca (ranny); Lupij Jan, Kamionka dobr. (ranny); Miazga Sebastian, Brzozza Kró-lewska; Stützer Izrael, Bawtaków (ranny).

W niewoli z 4 pułku ułanów obrony kraj.: Bardo Jan, Zala-sowa; Bąk Franc., Zabłocie; Iwankiew Dymitr, Dziaduszyce małe; Mykietyn Bazyli, Hnizdyczów; Walańia Franc., Wierzowice (ranny); Wojtaszek Walenty, Tomaszowice.

W niewoli z 1 p. p.: Fostacz Franc., Bachórzec; Furtak Franc., Pawlikowice; Jurasz Jan, Cięcina (ranny).

W niewoli z 92 p. p.: Orłowski Wład., porucznik, Zawałów; Mikuś Mikołaj, Bolechowice; Schwetzech Izrael, Kraków; Trella Józef, Wosławiec.

Nadto jest w niewoli: Melnyk Paweł, 91 p. p. Koropiec.

Znakomicie wypróbowanem dla żołnierzy w polu i w ogóle dla każdego najlepszem

wcieraniem uśmierzającym ból

przy zaziębieniach, reumatyzmie, podagrze, influ-ency, przy bólach gardła, piersi i pleców i t. d. jest

Dra Richtera

Kotwiczny-Liniment. capsici compos.

zastępujący **kotwiczny Pain-Expeller.**

Flaszka K — 80, 1'40, 2'—.

Do nabycia w aptekach, albo bezpośrednio sprowadzić można z apteki Dra Richtera „Pod Złotym Lwem” Praga I. Elisabethstrasse 5.

Codzienna wysyłka.

Druki potrzebne do zgłoszenia roszczeń z tytułu świadczeń wojennych na podstawie ustawy z dnia 28 grudnia 1912 r. wraz z protokołom świadków i rzeczoznawców — oraz wszystkie druki dla c. k. Starostw, urzędów gminnych, parafialnych, szkół ludowych i różne inne,

KSIAŻKI SZKOLNE I PRZEBORY SZKOLNE

utrzymuje na składzie i dostarcza odwrotną pocztą za zaliczką

Drukarnia i Księgarnia W. POTURALSKIEGO Kraków-Podgórze.

CENNIKI BEZPŁATNIE.

Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie. ul. Kopernika L. 8, pod zarządem Józefa Borkowicza.